

12.03.2017r. Oblubieniec i Oblubienica Pana Jezusa Chrystusa - część 1

Może się podzielić takim miejscem z listu do Efezjan z 5 rozdziału, od 25 wiersza, część b:

„Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy go kąpielą wodną przez Słowo, aby sam sobie przysposobić Kościół pełen chwały, bez zmazy lub skazy lub czegoś w tym rodzaju, ale żeby był święty i niepokalany. Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje. Albowiem nikt nigdy ciała swego nie miał w nienawiści, ale je żywi i pielęgnuje, jak i Chrystus Kościół, gdyż członkami ciała jego jesteśmy. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i połączy się z żoną swoją, a tych dwoje będzie jednym ciałem. Tajemnica to wielka, ale ja odnoszę to do Chrystusa i Kościoła.”

Pojawił się na ziemi Oblubieniec, inny niż wszyscy jacykolwiek żyli na tej ziemi. Pojawił się ktoś, kto przyszedł tutaj po Swoją Oblubienicę. Po Swoją Oblubienicę z którą będzie całą wieczność. Przyszedł okazał się jakim jest, umarł za nasze grzechy. Objawił nam Swoją miłość, okazał nam wyjątkową cierpliwość i zawołał nas, abyśmy wyszli do Niego, abyśmy opuścili nasz dom, dom naszych grzechów, dom naszego bezprawia, dom życia dla samego siebie czy samej siebie, dom własnych wyobrażeń na temat życia, własnych pomysłów. I złożył wyraźny ślub, że nas zmieni, że usunawszy grzech, napęlni nas czystością Swoją, łagodnością Swoją, miłością, cierpliwością, wytrwałością, świętością, społecznością z Ojcem, a więc wszystkim. Ale jest warunek: trzeba opuścić dom. Bez opuszczenia domu nie ma możliwości zaślubin.

Kiedy Piotr pisze swój list, w tym pierwszym liście pisze takie słowa, od 13 wiersza:

„Dlatego okiełzajcie umysły wasze i trzeźwymi będąc, połóżcie całkowicie nadzieję waszą w łasce, która wam jest dana w objawieniu się Jezusa Chrystusa. Jako dzieci posłuszne nie kierujcie się pożądliwościami, jakie poprzednio wami władały w czasie nieświadomości waszej, lecz za przykładem świętego, który was powołał, sami też bądźcie świętymi we wszelkim postępowaniu waszym, ponieważ napisano: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osobę sędzi każdego według uczynków jego, żyjcie w bojaźni przez czas pielgrzymowania waszego, wiedząc, że nie rzeczami znikomymi, srebrem albo złotem, zostaliście wykupieni z marnego postępowania waszego, przez ojców wam przekazanego, lecz drogą krwią Chrystusa, jako baranka niewinnego i nieskalanego.”

Rodząc się w świecie urodziliśmy się w niezbyt dobrym miejscu, czekało na nas mnóstwo rzeczy, które miały nas ściągnąć w bunt wobec Boga, w niechęć do Boga. I byliśmy na to gotowi ponieważ w naszym ciele drzemało wszystko, żeby odpowiedzieć na to: „tak”; żeby na grzech odpowiedzieć: „tak”. Nie trzeba było wiele czasu i już się potrafiliśmy złościć, złościć na to, że rodzice nie zdążyli dać jedzenia w odpowiednim czasie, że nie chcą nam dać tego, co byśmy chcieli. A więc pokazywaliśmy swoją złość i egoizm, nastawienie na samego siebie, nastawienie na samą siebie. Rośliśmy w warunkach bardzo egoistycznych, bardzo złych warunkach. Ojcowie, którzy byli przed nam i nie zadbali, żeby zmienić warunki w których myśmy się urodzili, ponieważ sami się urodzili w podobnych warunkach i nie potrafili zmienić ich. Kiedy dotarła do nas Ewangelia, ona nie dotarła tylko po to, żebyśmy zaczęli wiedzieć, że jest Bóg, ale żeby zmieniły się warunki. Dlatego Słowo Boże mówi, że przez zmianę w duchu umysłu naszego musi nastąpić zmiana myślenia, zmiana pojmowania co to jest życie. Dlatego musimy opuścić dom w którym nauczono nas grzeszyć, ponieważ nikt nie umiał przestać grzeszyć. Mogli nas rodzice ostrzegać przed pewnymi niebezpieczeństwami, ale nie mogli zmienić charakterów z którym myśmy się urodzili, nie

mogąc też zmienić swojego. A więc przekazali nam zło, nawet po ludzku miłując nas, nie potrafili przekazać nam innego życia.

I przychodzi Oblubieniec i mówi do nas, że On nie tylko potrafi spłacić nasze niegodziwości, ale potrafi też zmienić nasze życie, odmienić je całkowicie od tego, jakie nabyliśmy wśród ojców naszych. Ojciec w niebie chce, aby Jego Syn miał oblubienicę czystą, świętą i nieskalaną. Jezus wie, że potrzebujemy oczyszczenia, a więc płaci na krzyżu za nasze grzechy, przelewa Swoją krew, aby nas oczyścić, oczyścić od wszystkiego co nabyliśmy w domu. To jest prawdziwa rzeczywistość. Opuszczenie nie jest opuszczeniem fizycznym, nie opuszczamy tego świata fizycznie, my opuszczamy świat duchowo. Mężczyzna, który bierze żonę z jakiegoś domu, ona opuszcza dom, ale przecież rodzice nie przestają być jej rodzicami, odwiedza ich, myśli o nich, modli się o nich. Ale musi opuścić ten dom, aby połączyć się z oblubieńcem. My opuściliśmy świat w sposób duchowy, żyjemy pośród świata, ale już nie w duchu tego świata. Miejsce naszego szukania swego zajął Chrystus, który uczy nas nie naszego, ale tego, co jest Jego.

Zobaczyliśmy, że Oblubieniec jest godzien naszej miłości. Każdy, który wyrusza za Jezusem musi doznać, że napełnia jego serce miłość, czy jej serce miłość, do Jezusa. Oblubieniec chce miłości. On przygotował nasze serca na miłość i w pewnym momencie w życiu wierzącego człowieka, serce nasze napełnia miłość z nieba, miłość do Jezusa i nasze serce zaczyna doznawać miłości. Zmienia się ochota życia, zmienia się pragnienie życia, zmienia się potrzeba życia. Zaczynamy miłować Jezusa, a nie tylko wiedzieć, że był jakiś Jezus, ale zaczynamy doznawać, że On nam pomaga w uwolnieniu się od grzechów i napełnia nas innym życiem. Zaczynają inne słowa w nas się jawić, inne pragnienia i inne działania. Oblubieniec pokazuje zainteresowanie nami, a my odpowiadamy na to, że chcemy być jak On.

Pamiętacie z przypowieści Jezusa jak On opowiada o uczcie weselnej i kiedy Ojciec wchodzi na salę weselną i przepatruje ją całą. Nim dojdzie do zaślubin, On przepatruje całą salę i wypatruje tam człowieka, który nie ma szaty weselnej i każe go wyrzucić na zewnątrz. Oblubienica musi być czysta, musi być święta i musi być nieskalana. I to jest praca Jezusa w nas. Ale Jezus, żeby wykonać tą pracę potrzebuje nas już na zawsze. Dlatego mówi: wyprzysy się siebie, wyprzysy się swego domu, swego ziemskiego pochodzenia, światowego pochodzenia, wyprzysy się tego, umrzyj dla wszystkiego co wyprodukuje ten świat, dla przyjemności swojego własnego życia i zacznij się uczyć żyć według Chrystusa.

Apostoł Paweł w liście do Galacjan pisze o tym z czego się chlubi. W 6 rozdziale, w 14 wersecie pisze:

„Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata.”

On opuścił świat przez śmierć w ukrzyżowanym Chrystusie. W ukrzyżowanym Oblubieńcu, opuścił sposób myślenia tego świata, sposób pojmowania życia przez ten świat i sukcesy tego świata. Już nie jest dla niego sukcesem być rabinem, który by uczył wielu żydowskich praw, dla niego stało się sukcesem być coraz bardziej podobnym do Chrystusa, aby uczyć praw Chrystusowych, praw Oblubieńca. Aby Kościół dorastał do Jego wymiarów.

Pamiętacie jak powiedział: „będę duchowym orężem uderzał w każde wasze nieposłuszeństwo, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite. On jest sługą, który zrozumiał Oblubieńca, który opuszcza niebo i przychodzi po Oblubienicę i Oblubienicę, która ma być gotowa na spotkanie z Oblubieńcem. Jego nie interesują idee religijne, ani jakiegokolwiek zasady religijne. On wie, że Oblubienica musi się przygotować. On pracuje tylko w tej jednej sprawie: ona ma oczyszczać się, uświęcać, porzucać to, co nauczyła się w swoim domu. Jednakowo Żyd i Grek musieli opuścić charakter swoich domów, ponieważ nie można wejść

w świętość, czystość, nieskalaność z własnym usposobieniem. Człowiek musi umrzeć, po to jest krzyż. Krzyż nie jest tylko po to, żeby mówić o krzyżu, krzyż oddziela nas od świata, od sposobu myślenia świata.

Rozumiecie, że człowiek, kiedy myśli po światowemu, dla niego sukcesem staje się to, co sukcesem jest w świecie i może to wtedy pokazać, mówiąc: „zobacz, mi się dobrze powodzi”. I co pokazuje? Pokazuje rzeczy tego świata. Ale jeśli chrześcijanin, Oblubienica, mówi: mi się dobrze powodzi; w tej Oblubienicy widać miłość, radość, pokój, wdzięczność, uczciwość, prawowierność, wytrwałość, wstrzeźliwość. Widać pracę Oblubienicy i ona tym się chwali. Słowo Boże mówi, żeby Oblubienica Jezusa stroiła się we własne klejnoty. Skąd pochodzą nasze klejnoty? Przecież my nie jesteśmy w stanie sobie kupić klejnotów, które by się podobały Jezusowi. On daje nam Swoje klejnoty, to jest Swoje całe życie. I ta rzeczywistość dopiero pozwala nam oddzielić się od zła.

Zobaczcie, że Słowo Boże w pierwszym liście Jana mówi nam w 5 rozdziale, 18 wierszu i 19:

„Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy.”

Kto opuścił ducha tego świata, ten nie może dalej grzeszyć. Tak, jak nie może przestać grzeszyć ten, który nie opuści duchowości tego świata, bo duchowość tego świata polega na grzeszeniu, dlatego wielu ludzi, wierzących nawet, mówi: przecież nie można przestać grzeszyć, bo wszyscy grzeszymy i grzeszyć będziemy do końca – to nie jest Biblijne nauczanie. Biblijne nauczanie mówi co innego. Oblubieniec nigdy nie zgrzeszył, Oblubieniec daje nam Swoje życie, a Jego życie uwalnia nas od grzeszenia – to jest Ewangelia. To nie my staramy się być miłymi dla Jezusa, to nie my próbujemy być chrześcijanami, to On daje nam być Oblubienicą, On obdarza nas Swoim życiem. Wiara pozwala nam patrzeć na Niego i spodziewać się, że będzie nam to dawał. Jeśli przestaniemy się spodziewać od Jezusa, że da nam to, co tylko On może nam dać, wtedy zaczynamy sami produkować chrześcijaństwo, a ono już jest tylko falsyfikatem. Człowiek sam z siebie nie potrafi żyć pobożnie.

Jeszcze raz przeczytam:

„Wiemy, że żaden z tych, którzy się z Boga narodzili, nie grzeszy, ale że Ten, który z Boga został zrodzony, strzeże go i zły nie może go tknąć. My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w złem.”

Skoro cały świat tkwi w złym, to nie ma możliwości, żebyśmy nie opuścili tego świata i mogli przestać tkwić w złym, jest to niemożliwe. Dlatego Chrystus umarł na krzyżu, żeby dać nam możliwość opuszczenia świata. Dla mnie i dla ciebie to jest jedyna droga zbawienia, przez krzyż do nowego życia. Nie ma innej drogi. Nie ma drogi do nowego życia bez krzyża. Nie ma takiej możliwości, żeby człowiek nie umarł i mógł nowe życie prowadzić. I to się dzieje przez uwierzenie. To nie jest przez mądrość, pomysły, ale, gdy wierzę, to to mam. Pamiętajcie, jak Izraelici szli po pustyni i węże ich kąsały. Co powiedział Bóg do Mojżesza? Zrób węża miedzianego, weź go przybij do tyczki, żeby był wyżej i żeby ci, którzy byli ukąszeni, spojrzeli w tym kierunku i wtedy ukąszenie przestanie działać.

Jezus jest wywyższony po to, abyśmy mogli patrzeć na Niego, gdy pokuszenie próbuje nas zanieczyścić, wtedy ono nie może nas zanieczyścić. A więc On chroni nas od złego, jeśli my na Niego patrzymy. Diabeł, wiedząc o tym, próbuje nasz wzrok odsunąć od Chrystusa na cokolwiek ze świata, może to być mąż, żona, dzieci, rodzice, ktokolwiek, nie ma znaczenia, dlatego Jezus powiedział: będziesz bardziej Mnie miłować niż kogokolwiek, niż siebie samego, niż siebie samą.

Więc jeśli świat tkwi w złym, to musiało się pojawić dla nas wyjście z tego świata, żebyśmy mogli opuścić

świat i przestać tkwić w świecie, który tkwi w złym. Stąd Jezus mówi o Sobie, że jest drzwiami, przez, które jedynie możemy wyjść i wejść i pastwisko znaleźć. Nie ma nikogo innego, nie ma żadnej religii, żadnego człowieka, jedynie Chrystus jest drzwiami do opuszczenia tego świata. Nawet najlepszy człowiek nie może pomóc mi opuścić ten świat, muszę go opuścić osobiście, przez Jezusa Chrystusa, pragnąc być dla Niego, żyć dla Niego, żeby karmić się tym, kim On jest, żeby doznawać, że mogę żyć na tej ziemi już nie tak jak chce diabeł, ale jak chce Bóg.